

ZENON LESZCZYŃSKI

UWAGI CO DO OKOLICZNOŚCI
ZAPROSZENIA DOCENTA MARIANA KUCAŁY
NA KUL W 1974 ROKU

To zaproszenie zostało poprzedzone naszym osobistym poznaniem sprzed dziewiętnastu lat i późniejszą znajomością. Na przełomie sierpnia i września 1954 roku doszła do mnie wiadomość, że Joanna Zamościńska¹, asystentka prof. Kazimierza Nitscha w Krakowie, którą poznałem na pierwszym roku moich studiów w Lublinie jako asystentkę prof. Władysława Kuraszkiewicza, wychodzi wkrótce za mąż za Mariana Kucalę. To nazwisko mogłem już zauważyć w „Języku Polskim”.

Ślub Kucalów odbył się na Pomorzu na początku września. W tym samym miesiącu zaczęło się moje drugie doświadczenie krakowskie. Tym razem w Zakładzie Językoznawstwa PAN, w jego Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich na ul. Mikołajskiej 9, gdzie już była zatrudniona Joanna Zamościńska-Kucalowa, a od paru miesięcy pracowała tam też, zaproszona przez prof. Nitscha jako uznana eksploratorka *Małego atlasu gwar polskich* i autorka artykułu w „Języku Polskim”, przywoływanego w żywej wtedy dyskusji o pochodzeniu polszczyzny, Irena Winkler, dobrze mi znana z lubelskich wspólnych wypraw dialektologicznych. A i z resztą pracowników z Mikołajskiej nietrudno było się zżyć. Sprzyjała temu już nawet codzienna praca we wspólnym nierozległym pomieszczeniu. Kontakty z kolegami piszącymi *Słownik staropolski* w bratniej pracowni, odległej o kilka ulic, były luźniejsze.

¹ Joanna Zamościńska(-Kucalowa) po stażu lubelskim była od roku 1950 w Krakowie. Tam została asystentką prof. Kazimierza Nitscha w Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN. W wyniku eksploracji dialektologicznej opracowała osiem punktów do *Małego atlasu gwar polskich*, zapisała znakomite teksty gwarowe (por. K. NITSCH, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, wyd. 2., Warszawa 1960), zgromadziła w terenie materiały do opisu gwar Kociewia. W pracowni dialektologicznej oprócz prac słownikowych okazała się autorką bez mała jednej szóstej (98/601) map *Małego atlasu gwar polskich* i po jego ukończeniu została wraz z innymi laureatką Zespołowej Państwowej Nagrody Naukowej I Stopnia w 1972 r. za to dzieło. Następnie przeszła do Pracowni Słownika Staropolskiego pod kierunkiem prof. Stanisława Urbańczyka.

Miejszem pracy Mariana Kucały była wówczas Pracownia Słownika Staropolskiego przy ul. Sławkowskiej 17, również należąca do Zakładu Językoznawstwa PAN. Spotykaliśmy się z nim na ul. Mikołajskiej z okazji seminariów Nitscha dla pracowników Zakładu. Poza tym na innych publicznych zebraniach naukowych. Z rzadka bywały też spotkania prywatne.

Marian Kucała przygotowywał wtedy pod kierunkiem prof. Nitscha pionierską pracę dialektologiczną, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*². Miała być pracą doktorską. Wydana została w 1957 roku, ale prof. Nitsch, wskutek śmiertelnej choroby, nie zdążył zostać jej promotorem. Przejął tę funkcję prof. Witold Taszycki i polecił dołączyć do podstawy doktoratu jeszcze dwa artykuły doktoranta: *Nazwy terenowe z kilku wsi w powiecie myślenickim* i *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*. Rozprawą habilitacyjną M. Kucały jest *Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim* (Wrocław 1966).

Irena Winkler-Leszczyńska i Zenon Leszczyński (małżeństwo od 1956 roku) byli gorąco zapraszani przez prof. Tadeusza Brajerskiego, kierownika Katedry Języka Polskiego KUL, do powrotu do Lublina. Z aktywną zachętą wystąpili też profesorowie literaturoznawcy, Stefan Sawicki i Maria Jasińska-Wojtkowska.

Po naszych doktoratach (1964 i 1965) przyjęliśmy zaproszenie w 1967 roku (od drugiego semestru roku akademickiego 1966/67). Niestety, KUL nie zdołał zapewnić nam mieszkania, mimo obietnic. Do 1973 roku dojeżdżaliśmy na zajęcia z Krakowa w cyklu dwutygodniowym, na przemian. Dopiero wtedy, już jako prorektor KUL, prof. Stefan Sawicki potrafił spełnić obietnice poprzedników. Mogliśmy więc, mając już gdzie zamieszkać w Lublinie, od nowego roku akademickiego 1973/1974 przystąpić do zajęć cotygodniowych. Profesor Brajerski mógł odetchnąć z ulgą. (Sens poprzednich dwu akapitów wobec tytułowych uwag wyjaśni się dalej).

Kiedy plan zajęć Katedry Języka Polskiego na rok akademicki 1974/75 był gotowy, znaczący w nim udział był przewidziany dla dr Zofii Klimaj, która miała wrócić z Belgii, gdzie „kadencjonalnie” prowadziła lektorat języka polskiego. Ale prof. Brajerski otrzymał niespodziewaną wiadomość o jej decyzji pozostania w Belgii – jak się okazało – na stałe. Zginęła też w wypadku samochodowym, jadąc autostopem z Warszawy do Lublina na ślub koleżanki, Hanna Kołodziej, angażowana na etat asystencki w Katedrze Języka Polskiego.

Profesor znalazł się w kłopotcie. Zwierzył się z niego m.in. nam. Po krótkim namyśle zaproponowaliśmy z najbliższego nam krakowskiego środowiska

² Dokładne dane bibliograficzne cytowanych prac Kucały zob.: ZYGMUNT GAŁECKI, *Bibliografia prac Mariana Kucały opublikowanych w latach 1951-1992*, „Roczniki Humanistyczne” 39-40(1991-1992), z. 6, s. 7-24.

Kucałę, będącego już nawet po habilitacji. Oczywiście, gdyby się sam zgodził i uzyskał z Instytutu Języka Polskiego, który był jego pracodawcą, zgodę na dojazd do Lublina.

Do wskazania Mariana Kucały jako ewentualnego nowego pracownika Katedry Języka Polskiego KUL skłoniła nas świadomość jego kwalifikacji.

Pewne znaczenie dla wyboru właśnie jego miała obecność w jego życiu Joanny z d. Zamościńskiej, absolwentki KUL-u i swego czasu asystentki w tej Katedrze. Znając od bliskiej osoby obraz KUL-u i Katedry Języka Polskiego, a w szczególności jej kierownika, prof. Tadeusza Brajerskiego, mógł być mniej skłonny do obaw przed niekorzystnymi osobistymi skutkami swojej współpracy z KUL-em, wypływającymi z niezycziwego stosunku ówczesnych władz państwowych do tej uczelni, niż ewentualni inni kandydaci, dla których dotąd KUL był *terra ignota*, jeżeli nie *non grata*.

Prof. Brajerski przyjął ten pomysł z rezerwą. Na pewno nie ze względu na osobę ewentualnego kandydata. Raczej przez uczucie znużenia utrzymującym się przez dojazdy systemem dwutygodniowego cyklu zajęć. Przed pięć i pół letnimi naszymi dojazdami były jeszcze kilkuletnie dojazdy Zbigniewa Gołąba z Krakowa, nie mówiąc o podobnych pielgrzymkach do innych katedr, sekcji czy wydziałów, bo to już była *cura aliena*.

W końcu jednak Profesor uległ perswazji. Upoważnił mnie do wybadania przed wszczęciem oficjalnych kroków, czy sam docent Kucała będzie zainteresowany tą propozycją. Był. Dyrektor IJP przychylił się. Po latach przyznał się, że niezupełnie legalnie („Język Polski” 73(1993), s. 347).

Prof. Stanisław Urbańczyk zdawał się sugerować, że wyraził zgodę, bo miał wzgląd na to, że Katedra Języka Polskiego KUL „bez profesora czy docenta językoznawstwa nie byłaby mogła nadawać stopni w zakresie języka polskiego”. Spytałem go (kiedy to jeszcze było możliwe): „A Tadeusz Brajerski?” Lekko się zarumienił: „O! zawsze się coś lapnie”.

Przez pierwszy semestr dojazdów doc. Kucała miał tu prace zlecone. Pod koniec semestru zwrócił uwagę, że znajomi krakowscy, jeżeli mają dodatkowe zatrudnienie, to w formie (części) etatu. Przekazałem to prof. Brajerskiemu, który nadał bieg sprawie i wkrótce Marian Kucała został zatrudniony na KUL-u w wymiarze połowy etatu docenta, a następnie profesora, do emerytury. Z przerwą z powodu wyjazdu do Stanów Zjednoczonych na stypendium uzyskane za pośrednictwem KUL-u. Prof. Marian Kucała wypromował na KUL-u rzeszę magistrów i dwoje doktorów: Beatę Kułak i przede wszystkim (co do czasu i co do wagi relacji) Zygmunta Gałęckiego.